

Wiktor Czernianin

Instytut Psychologii
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych
Uniwersytet Wrocławski

Halina Czernianin

Instytut Nauk Geologicznych
Wydział Nauki o Ziemi i Kształtowania Środowiska
Uniwersytet Wrocławski

Zarys teorii psychoanalitycznej Zygmunta Freuda (1856-1939) w perspektywie psychologii literatury

Psychoanalytic theory by Sigmund Freud (1856-1939) in the perspective of literature psychology

Główne zagadnienia

Okresy twórczości naukowej Freuda. Pierwszy okres. Drugi okres. Trzeci okres. Teoria libido oraz seksualnej etiologii nerwic. Seksualizm dziecięcy. Narcyzm. Przyczyny. Cechy. Podział. Leczenie. Objawianie marzeń sennych. Religia i kultura. Religia. Kultura. Terapia psychoanalityczna.

Słowa kluczowe

Zygmunt Freud, psychoanaliza, seksualizm, religia, kultura, terapia.

Major issues

Periods of Freud's scientific work. First period. Second period. Third period. The theory of libido and sexual etiology of neuroses. Childhood sexualism. Narcissism. Causes. Features. Division. Treatment. Explaining of the dreams. Religion and culture. Religion. Culture. Psychoanalytic therapy.

Keywords

Zygmunt Freud, psychoanalysis, sexuality, religion, culture, therapy.

1. Okresy twórczości naukowej Freuda

Artykuł ten, mający przybliżyć biblioterapeutom teorię psychoanalityczną Freuda, został opracowany na podstawie książek K. Pospiszyla, *Zygmunt Freud – człowiek i dzieło*, wyb. tekstów tłum. B. Kocowska, A. Czownicka, M. Albiński, L. Jekels, Wyd. Ossolineum, Wrocław 1991; E. Fiały, *Modele freudowskiej metody badania dzieła literackiego*, Wyd. Tow. Nauk. KUL, Lublin 1991; oraz K. Obuchowskiego., *Przedmowa do III wydania w przekładzie polskim*, w: Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, przekład S. Kempnerówny i W. Zaniewickiego, PWN, Warszawa 1984, z powyższych dzieł głównie pochodzą dosłowne interpretacje teorii Freuda.

1.1. Pierwszy okres

W dorobku twórcy psychoanalizy można wyróżnić trzy okresy.¹ Pierwszy okres wiąże się z praktycznymi zajęciami i eksperymentami Freuda jako neurologa, następnie psychologa-terapeuty. Jest to czas wypełniony głównie kontaktami z pacjentami. Około roku 1895 Freud podejmuje próby opracowania nowej metody terapeutycznej, z której rozwinie się psychoanaliza. Jest to więc etap kliniczny, który jednak nie ustanie do ostatnich dni działalności wielkiego terapeuty.

1.2. Drugi okres

Następny okres jego badań, który również wykaże dużą trwałość, zaczyna się w 1900 roku, wówczas Freud opublikował pracę pt.: *Objaśnianie marzeń sennych* (*Die Traumdeutung*)², swoje najważniejsze dzieło – kamień węgielny pod gmach psychoanalizy jako zbioru teorii dotyczących struktury psychiki człowieka, jego rozwoju i funkcjonowania, próbujących wyjaśniać powstawanie różnych aktów psychicznych. Wyraża ona *expresis verbis* jego myśl systemową. Po raz pierwszy wychodzi w niej autor poza strefę klinicznej psychopatologii ku badaniom nad normalnymi przejawami psychiki, a więc psychologii ogólnej, czyli – używając języka Freuda – metapsychologii. Tym samym tropem – śladem badania zaburzeń przejawów nieświadomego życia psychicznego – poszedł Freud w opublikowanej w 1901 roku pracy *Psychopatologia życia codziennego*³ – tym razem za materiał posłużyły mu „czynności pomyłkowe”, „przejęzyczenia”, „zabobony” i „błędy”. W pracy tej po raz pierwszy użyto oficjalnie terminu „psychoanaliza” oraz opisano kluczowe elementy teorii psychoanalitycznej, takie jak nieświadomość i wyparcie. *Objaśnianie marzeń sennych* to pierwsza i zarazem najpoważniejsza próba przedstawienia hermeneutyki psychoanalitycznej (umiejętności objaśniania). Materiałem, jakim posłużył się Freud w związku z ową pracą interpretacji, był materiał marzeń sennych – własnych, zaczerpniętych z literatury oraz pozbieranych od przyjaciół i pacjentów. Freud przedstawił w tej pracy podstawowe pojęcia i tezy swej hermeneutyki: wyszedł od założenia, iż marzenie senne jest *fasadą*, za którą skrywa się *utajone życzenie*; życzeniu nie pozwala się objawić w formie bezpośredniej *cenzor snu* (wymogi kulturowe), sprawiając, iż *utajone życzenie* – mające najczęściej charakter seksualny – przybiera formę zniekształconą, zaburzoną, powstaje na drodze *kompromisu* zawartego z cenzorem. Zasadnicze zadanie *cenzora* polega na tym, by zachować (wynikający z konieczności biologicznej) stan snu, by nie dopuścić do przebudzenia i – konsekwentnie – do uświadomienia. „Cenzor jest strażnikiem stanu snu” – stwierdził Freud. Marzenie senne jest zatem *formacją kompromisową*, posługującą się – w celu ukrycia właściwego, lecz niedozwolonego życzenia – środkami znanymi z podręcznika poetyki: metaforą, synekdochą, metonimią, kondensacją itp. Wynikała z tego następna hipoteza: że istnieje coś w rodzaju mowy marzeń sennych, lądująco podobnego do mowy, jaką posługujemy się na co dzień, i że mowa ta przejawia się w formie zaburzonej przez wymogi wynikające z konieczności przystosowania się do reguł narzucanych przez system kultury. Ponieważ zaś marzenia senne, informując o *utajonym życzeniu*, pozwalają

¹ E. Fiało, *Modele freudowskiej metody badania dzieła literackiego*, Wyd. Tow. Nauk. KUL, Lublin 1991.

² Z. Freud, *Objaśnianie marzeń sennych*, w: *Dzieła*, Tom I, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 1996.

³ Z. Freud, *Psychopatologia życia codziennego. Marzenia senne*, tłum. L. Jekels, H. Inka, W. Szewczuk, Wyd. PWN, Warszawa 1997.

wejrzeć w życie nieświadome, badanie ich – zwane przez Freuda *pracą objaśniania* – pozwala poznać aktywność nieświadomości psychicznej oraz formy jej zaburzeń. Badaniu owego systemu mowy i jej zaburzeń miał się poświęcić Freud w innych swych pracach – to właśnie ono miało się stać jednym z głównych filarów psychoanalizy. Tu także badacz wysuwa pierwszą *teorię aparatu psychicznego*, odcinając się od dotychczasowych ujęć wyłącznie anatomicznych. Wyróżnił trzy podstawowe jakości fenomenów psychicznych: *świadome, przedświadome i nieświadome*.

„Świadome”, które dotąd oznaczało psychiczne, zostaje związane jedynie z systemem percepcji, w którym dzięki postrzeżeniu jednostka kontaktuje się ze światem.

„Przedświadome”. System percepcji nie posiada pamięci. Stąd wszystko, co zostało spostrzeżone, ujęte świadomie, zmierza po krótszej lub dłuższej obecności w strefie świadomej do systemu przedświadomego, które obejmuje treści już nie mające charakteru świadomego. Treści te zachowują nadal zdolność do ponownego pojawienia się w polu świadomości. Tak więc „przedświadome” to tyle, co możliwe do przypomnienia albo lepiej: „możliwe do uświadomienia”. Jest to zatem konstatacja czysto opisowa, która wynika z obserwacji, że żadne spostrzeżenie czy wyobrażenie nie utrzymuje się trwale w świadomości, ale raz po raz przechodzi w stan pewnej latencji (przedświadomości) z możliwością powrotu do strefy świadomości.

„Nieświadomość”. Otóż obok przedstawionej jakości „bycia przedświadomym”, twórca psychoanalizy stwierdził i szeroko opracował jakość lub raczej system nieświadomości, który zawiera treści psychiczne głęboko ukryte przed świadomością, więc zjawiska niemożliwe do bezpośredniego uświadomienia. Przy czym przemożny wpływ tych zjawiska życie świadome nie ulega – w świetle badań Freuda – wątpliwości. Zostały one odkryte zwłaszcza w marzeniu sennym. Poddając interpretacji setki snów pacjentów, Freud stwierdził określone mechanizmy nieświadome nieodłącznie towarzyszące powstawaniu marzeń sennych. Są to m.in. takie mechanizmy, jak: przesunięcie, zgęszczenie i symbolizacja (żeby wymienić tylko najbardziej uniwersalne), które tworzą – zdaniem Freuda – tzw. proces pierwotny psychiki. Termin ten określał zjawiska „logiki nieświadomości” w opozycji do reguł czy prawidłowości typowych dla strefy podświadomej i świadomej, w których Freud widział działanie procesu wtórnego aparatu psychicznego. Na tym poziomie szczególne znaczenie przypisywał on funkcji słowa i języka w ogóle. Te trzy opisane jakości psychiczne – świadome, przedświadome i nieświadome – stanowią zasadnicze punkty bądź układy odniesienia dla teorii Freuda.

Z kolei w celu ukazania istoty wprowadzonego przez Freuda pojęcia podświadomości, jako głównego przedmiotu badań psychoanalizy, warto wyodrębnić główne aspekty owego zjawiska, z punktów widzenia których Freud zwykł był przedstawiać funkcjonowanie podświadomości w swoich pracach.⁴ Pierwszy to aspekt topograficzny, traktujący o pewnej „kolejności ułożenia” warstw płaszczyzny ludzkiej psychiki. Na samej powierzchni tej psychiki znajduje się świadomość, nieco poniżej ulokowana jest przedświadomość, czyli wszystkie informacje, które pozostają aktualne poza kręgiem świadomości, ale bez większego trudu mogą tam się znaleźć. Wreszcie najgłębiej znajduje się podświadomość. Różnica pomiędzy podświadomością a przedświadomością polega głównie na łatwości uświadomienia oraz na wierności ich przekazu do świadomości. Znajdujące się na poziomie przedświadomości informacje mogą bez trudu i bez zniekształceń

⁴ K. Pospiszyl, *Zygmunt Freud – człowiek i dzieło*, wyb. tekstów tłum. B. Kocowska, A. Czownicka, M. Albiński, L. Jekels, Wyd. Ossolineum, Wrocław 1991, s. 52.

zostać uświadomione, natomiast, treści tkwiące w podświadomości rzadko zjawiają się bez poważnych zniekształceń w zasięgu świadomości. *Drugim aspektem podświadomości jest dynamika procesów podświadomych.* O dynamice można mówić dopiero w odniesieniu do podświadomości. Dynamika procesów podświadomych polega na specyficznym oscylowaniu pomiędzy siłami podświadomości dążącymi do wydostania się na zewnątrz i pokazania „prawdziwego oblicza ludzkich pragnień” oraz siłami przeciwnymi, zmierzającymi do tego, aby nie ujawniać nieaprobowanych społecznie potrzeb i zamiarów. Istotę dynamicznych procesów podświadomości znamionują trzy podstawowe procesy psychiczne: 1) represja, zwana inaczej „tłumieniem”, 2) opór, 3) mechanizmy obronne. Represja to wypieranie ze świadomości zdarzeń nieprzyjemnych oraz budzących dezaprobatę społeczną. Siłę zaś, która wstrzymuje „na uwięzi” znajdujące się w podświadomości treści określił Freud jako „opór” lub „ośrodki cenzuralne”. W celu dodatkowego niejako zabezpieczenia się przed uzewnętrznieniem się dążeń procesów podświadomych człowiek stosuje mechanizmy obronne, których liczba i sposoby wyrażania są nieskończenie bogate. Z nauki o tych mechanizmach obronnych powstała na dobrą sprawę nowoczesna postać psychologii klinicznej. Do najprostszych i najczęściej stosowanych mechanizmów obronnych należy np. racjonalizacja, czyli „wy tłumaczenie”, czy „usprawiedliwienie” nieprzyjemnych dla człowieka, bo naruszających jego obraz siebie, form zachowania, myśli czy dążeń. *Trzeci aspekt służący Freudowi do opisywania podświadomości dotyczy struktury procesów psychicznych.* Sam Freud nazywał ten wymiar podświadomości „aparatem psychicznym”, chodzi tu o podział ludzkiej osobowości na trzy zasadnicze warstwy: „id”, „ego” i „superego”.⁵ „Początkowo cała nasza psychika jest >id< – stwierdza Freud, tzn. jest całkowicie rządzona przez zasadę przyjemności. Wszystkie potrzeby domagają się natychmiastowego zaspokojenia, nie znoszą sprzeciwu.” „Ego” rządzone jest zasadą rzeczywistości. Powstaje ono w wyniku doświadczeń życiowych jednostki, w których czasie uczy się ono trzymać na wodzy pierwotne skłonności człowieka, kierując się regułą najmniejszego zła, polegającą na oszacowaniu każdej sytuacji z punktu widzenia oceny, kiedy powstrzymanie owych „pierwotnych instynktów” jest korzystniejsze niż dawanie im folgi. Mechanizmem rządzącym powstawaniem „tworzenia” się „ego” są momenty, w których dziecko uczy się różnicować „ja” i „nie ja”. Z dramatycznym najczęściej napięciem uczy się ono wtedy oddzielać „siebie”, własne „ja” od innych osób lub rzeczy. Proces ten, zapoczątkowany we wczesnym dzieciństwie, towarzyszy każdemu człowiekowi do końca jego dni, spełniając rolę podstawowego mechanizmu poznawania zarówno siebie, jak i drugiego człowieka. „Superego” jako najwyższa warstwa psychiki nie powstaje w sposób samorzutny, rodzi się ono głównie w procesie identyfikacji z innymi osobami, a więc powstaje drogą „rzutowania do wewnątrz” sylwetki psychicznej innych ludzi przebywających w otoczeniu dziecka i cieszących się jego autorytetem. *Superego* stanowi wewnętrzną reprezentację wartości moralnych i ideałów uznawanych przez daną społeczność, które przekazywane są dziecku przez rodziców w procesie socjalizacji. Jest to instancja „moralna”, dążąca do doskonałości (w przeciwieństwie do id kierującego się zasadą przyjemności). Główne funkcje *superego* to hamowanie impulsów *id*, przekonywanie *ego*, aby cele realistyczne zastąpiło moralnymi. Jest to ostatni wykształcający się element osobowości, kształtuje się pod wpływem kar i nagród, stosowanych przez rodziców. To, co wychowawcy aprobują i nagradzają, włączane jest w obręb systemu *superego* – *ja idealnego*. Sumienie karze, wywołując poczucie winy, *ja idealne* nagradza, powodując poczucie dumy. Samokontrola zajmuje miejsce kontroli sprawowa-

⁵ Z. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, przekł. J. Prokopiuk, wstęp B. Suchodolski, PWN, Warszawa 1975, s. 91.

nej przez rodziców. *Superego* jest sferą moralną człowieka. *Ostatni wreszcie składnik „gramatyki” podświadomości to aspekt ekonomiczny.* Zdaniem Freuda każdym człowieku istnieje pewien zapas energii wypływający z siły instynktu, który – niczym konto w banku – stanowi zabezpieczenie dla normalnego życia. Szafarzem owej energii jest zdaniem Freuda, „ego”, które czuwa z jednej strony nad tym, aby owej energii nie nagromadziło się za wiele, z drugiej aby nie doprowadzić do konfliktu z otaczającym światem w procesie „upłynniania” zasobów energii instynktu, a także aby nie dopuścić do całkowitego „wylądowania się” danego instynktu. Pomimo, że Freud podkreślał, iż „energia psychiczna to nie to samo co >czysta< energia, lecz jest to siła poszukująca swego sensu”, energię tę traktował w sposób mechanistyczny. Ile jej człowiek wyemituje, tyle jej traci. Przy czym „przykre uczucia związane są ze wzrostem, natomiast przyjemne ze spadkiem bodźców do działania” – stwierdza Freud.⁶ Przepływ energii odbywa się, według Freuda, na dwóch płaszczyznach: 1) przechodzenia ze stanu aktywnego w bierny, np. sadyzm w masochizm, oglądactwo w ekshibicjonizm, i 2) odwrócenia wartości (znaku), np. miłość przeradza się w nienawiść, czy łagodność w okrucieństwo. Fundamentalną rolę w omawianym obecnie ekonomicznym aspekcie podświadomości odgrywa – wspomniana już przy okazji prezentacji aspektu dynamicznego – represja, którą Freud nazywa „kamieniem węgielnym na którym spoczywa cała struktura psychoanalizy”. Mechanizm represji (wyparcia) działa nie tylko w „paśmie”: świadomość – podświadomość (rozumianym jako: rozdawanie – oszczędzanie), działa on także „w bok”, tzn. może niejako „wypożyczyć” nieco energii obiektowi (osobie lub przedmiotowi) uprzednio obojętnemu. Czyli że działanie mechanizmu represji danego impulsu może spowodować „naładowanie” siłą tego impulsu osoby, idei lub przedmiotu fizycznego. Nazywa się to „kateksją”. Poprzez kateksję impulsy zrepresjonowane pozostają stale aktywne.

Przy okazji omawiania represji (czyli wyparcia) warto wspomnieć, że Freud wyróżnił także pośrednią formę (pomiędzy świadomością i represją), a mianowicie tłumienie, które jest „chwilowym wyłączeniem określonej treści przeżyć” lub inaczej – zepchnięciem jej do przedświadomości, skąd łatwiej może znaleźć się na powrót w świadomości.

1.3. Trzeci okres

Od około 1912 roku pojawia się nowy nurt teoretyczny w zainteresowaniach Freuda, który wkracza na teren szeroko rozumianej kultury, próbując ją interpretować psychoanalitycznie. Dotychczas wypracowane narzędzia psychoanalizy, tj. koncepcje, metody, pojęcia, zostają zastosowane do badania różnorodnych zjawisk kultury, a więc religii, filozofii, sztuki czy wreszcie literatury. W nawiązaniu do teorii popędów oraz koncepcji aparatu psychicznego Freud zajął się również – w pracy pt. *Kultura jako źródło cierpień* (1930) – kwestią kultury, postrzegając ją z jednej strony jako „źródło cierpień” (wynikających z przymusów kulturowych narzucanych indywiduum), z drugiej jako formę wyrazu procesu sublimacji życia popędowego. Freud był zasadniczo pesymistyczny, jeśli chodzi o ocenę dotychczasowych dokonań kultury oraz jej perspektyw na przyszłość: z jednej strony wskazywał na to, że kultura domaga się od indywiduum za dużo, obarczając je coraz większymi obowiązkami (choćby w dziedzinie moralności i etyki seksualnej), a w rezultacie jego „ideały” w żaden sposób nie odpowiadają jego realnym możliwościom; z drugiej strony – pod wpływem *Psychologii tłumy* Gustava Le Bona – postrzegał współczesną sobie kulturę jako zjawisko przechodzące proces coraz dalej

⁶ K. Pospiszyl, *Zygmunt Freud – człowiek i dzieło*, op. cit., s. 52-55.

postępującego umasowienia, w którym jest coraz mniej miejsca dla indywidualności oraz jego uzasadnionych roszczeń. Freud uważał, że owo „źródło cierpienia” tkwi w samym człowieku, postrzeganym jako istota targana konfliktem popędu agresji i samozagłady (Tanatos) z jednej oraz koniecznością samozachowania z drugiej strony (Eros). To właśnie – jak pisał, cytując Goethego – owe „niebiańskie potęgi”, walcząc ze sobą, sprawiają, iż człowiek jest istotą już z samej swej natury rozdartą wewnątrz, obciążoną „świadomością winy”, ta zaś jest zarzewiem nerwicy, której objawem jest represyjny system kultury.

2. Teoria libido oraz seksualnej etiologii nerwic

Freud zauważył, że narcyzm i samouwielbienie właściwe ludziom doznały trzech silnych ciosów z ręki nauki. (1) Pierwszy cios spotkał ludzką dumę ze strony astronomii. Kopernik wykazał, że Ziemia nie jest centrum uniwersum, wokół którego krąży wszystko, lecz stanowi fragment niezliczonego mnóstwa ciał niebieskich. (2) Biologia była następną dyscypliną gotową do przywołania człowieka do pokory: Karol Darwin wykazał, że człowiek to jeden z gatunków w świecie zwierząt. (3) Ostatni cios ludzkiej dumie zadała psychologia (tj. prace Freuda), wykazując, że świadomość czy dusza nie jest tym, dzięki czemu człowiek rządzi wszystkim, co w nim jest, i ma pełną kontrolę nad swoją wiedzą i motywacją.

Freud przy tym jednakże przyznaje, że psychologia dostarczyła tylko naukowych uzasadnień takiemu właśnie sądowi filozofów. Tym, który wskazał na znaczenie „nieświadomej woli” i seksualnych instynktów, był niemiecki filozof Artur Schopenhauer.⁷

Wraz ze stwierdzeniem, że główna siła sprawcza ludzkiego zachowania się leży poza sferą świadomości człowieka wysunął Freud „konceptę, według której wśród funkcji psychicznych jest coś... co posiada wszelkie atrybuty wielkości wymiernej – choć nie mamy środków do mierzenia jej – coś, co zdolne jest rosnąć, maleć, przemieszczać się i wyładowywać i co rozciąga się wzdłuż śladów pamięciowych, pozostawionych przez myśl”. To „coś” to libido, czyli najogólniej biorąc, szeroko rozumiany popęd seksualny.

Freud wyróżniał zawsze dwie siły napędowe ludzkiego zachowania się. W pierwszej wersji swych poglądów, obok wspomnianej powyżej (1) libido, wymienia jeszcze (2) instynkt samozachowawczy. Oba te motory struktur motywacyjnych w sposób zasadniczy różnią się swą naturą. Instynkt seksualny (libido) kieruje się zasadą przyjemności; natomiast instynkt samozachowawczy zasadą realności. Inny jest także stosunek obu tych popędów do lęku – instynkt seksualny ma o wiele silniejsze powinowactwa z lękiem niż instynkt samozachowawczy. „Niezaspokojenie głodu i pragnienia, dwóch najelementarniejszych popędów zachowawczych, nie ma nigdy za skutek przemiany ich w lęk – stwierdza Freud – podczas gdy przekształcenie się niezaspokojonej libido w lęk należy do zjawisk najlepiej znanych i najczęściej spostrzeganych.”⁸

Konsekwencją tych różnic jest to, że instynkt samozachowawczy nie stanowi siły sprawczej zaburzeń nerwicowych, siłą taką ma zaś libido, czyli popęd seksualny. Owa szczególnie ważna rola seksualizmu wypływa z tego, że – jak pisze Freud – jest on „jedyną funkcją żyją-

⁷ K. Obuchowski, *Przedmowa do III wydania w przekładzie polskim*, w: Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, przekład S. Kempnerówny i W. Zaniewickiego, PWN, Warszawa 1984, s. 19.

⁸ Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, PWN, Warszawa 1984, s. 401.

cego organizmu, która wychodzi poza jednostkę i zabezpiecza jej powiązanie z gatunkiem. Nie da się zaprzeczyć, że jej wykonywanie nie zawsze przynosi korzyści jednostce, tak jak inne czynności, lecz przeciwnie, kosztem wielkiej rozkoszy naraża ją na niebezpieczeństwa, które zagrażającej życiu i dość często je niszczą.”⁹

Owe „niszczące” działanie rozkoszy seksualnej wyraża się w nerwicy, która – zdaniem Freuda – wywodzi się z różnego rodzaju zakłóceń na drodze prawidłowego działania „specyficznych form aktywności seksualnej, zmierzającej do rozładowania napięcia.” Nagromadzona (skutkiem niemożności wyładowania) energia libido przemienia się w lęk, jak bowiem twierdzi Freud: „Ujście w formie leku jest najczęstszym losem libido, którą spotkało stłumienie”. Niemożność wyładowania energii libido wiąże się z uwarunkowaniami zewnętrznymi i wewnętrznymi jednostki. Otóż sprawą powszechnie znaną jest fakt, że zarówno twórca psychoanalizy, jego rówieśnicy, a przede wszystkim pacjenci wzrastali w epoce uchodzącej dzisiaj za modelowy przykład restryktywnego traktowania sprawy płci. Pacjenci Freuda to zasadniczo cała esencja nie tylko tworzonych przezeń teorii, lecz – być może – przede wszystkim materiał projekcyjny do „wypowiadania siebie”. Pisane przez Freuda analizy oraz sprawozdania, stanowiły sensację i głęboki rezonans od początku ich ukazywania się. Albowiem opisy te urzekały swą wnikliwością, zaskakiwały purytański świat wyzwoleniem z obowiązujących dawniej ograniczeń dotyczących ukazywania prawdziwej natury człowieka.

Freud nie tylko dzięki swym teoriom przełamał blokujące dotąd przeszkody w opisywaniu „nagiej prawdy” o człowieku. Swymi pomysłami doprowadził do tego, że owe „prawdy” mogły zostać zgłębione. Takie jego odkrycia jak: nauka o podświadomości, teoria seksualnej etiologii nerwic, seksualizm dziecięcy itd. stały się nowym narzędziem poznawania psychiki człowieka, lepszym i bardziej czułym detektorem (odkrywcą) ludzkich pragnień, tęsknot i lęków.

3. Seksualizm dziecięcy

Obok teorii seksualnej nerwic głównym odkryciem Freuda był seksualizm dziecięcy. Otóż śledząc nawarstwianie się objawów patologicznych u swych pacjentów, stwierdził Freud, że wykazywali oni aktywność seksualną (a w każdym razie specyficzne uwrażliwienie w tym zakresie) od samego początku życia. Wszelkie zaś zahamowania, a także różnego rodzaju urazy dotyczące sfery erotycznej wywoływały objawy nerwicowe.¹⁰

Freud dokonał więc daleko posuniętego rozszerzenia pojęcia seksualizmu. Rozszerzenie to szło w dwóch kierunkach: 1. „Wyzwolenie seksualizmu – jak pisze Freud – z nazbyt ciasnego związku z genitaliami”. „Seksualną” jest dla niego każda czynność cielesna dążąca do rozkoszy. 2. Zaliczenie „do wzruszeń seksualnych wszelkich przyjaznych i serdecznych uczuć”. „Oderwanie seksualności od genitaliów ma – zdaniem Freuda – tę korzyść, że pozwala nam podciągnąć pod ten sam punkt widzenia, co dla normalnych dorosłych, działalność seksualną dzieci i zбочeńców, która to aktywność – jeśli chodzi o dzieci – była dotychczas całkowicie zaniedbana, a jeśli chodzi o zбочeńców... bez zrozumienia”.

Freud wyróżnił trzy fazy dziecięcego seksualizmu znaczone przez uwrażliwienie trzech podstawowych, jego zdaniem, sfer erogenicznych. Pierwsza faza oralna, druga, analna,

⁹ Tamże.

¹⁰ K. Pospiszyl, *Zygmunt Freud – człowiek i dzieło*, op. cit., s. 95 i n.

trzecia falliczna. Dziecko kolejno ma więc – zdaniem Freuda – czerpać największe przyjemności ze ssania (faza oralna), wydzielania kału (analna) oraz doznań genitalnych. Każdy z tych okresów wczesnego rozwoju seksualnego dziecka stwarza zdaniem Freuda typowe dla siebie problemy, które służą następnie jako coś w rodzaju matrycy dla późniejszego zachowania się człowieka, a także zaburzeń tego zachowania się, przez całe życie.¹ W związku z tym Freud przedstawił koncepcję, że fazy te mogą służyć jako podstawowe wymiary typologiczne, którą szczegółowo opracował jego uczeń Karl Abraham.

Z dwóch zasadniczych przyczyn dziecko może zatrzymać się na poszczególnym etapie rozwoju wczesnoseksualnego, mianowicie wtedy, kiedy pomimo pragnień nie dozna odpowiedniego zaspokojenia przyjemności płynącej z danej sfery oraz kiedy przyjemności dane mu będą w nadmiarze. W tym drugim przypadku dziecko „rozsmakowawszy się w nich zanadto” nie będzie miało motywacji do osiągnięcia wyższej fazy rozwoju seksualnego, natomiast – w wypadku trzeciej, fallicznej fazy – nie wejdzie, tak jak powinno – w okres latencji (od 6 roku życia do dojrzewania), który z kolei poprzedza późniejszy, dojrzalszy seksualizm człowieka dorosłego (faza genitalna, podporządkowana celom rozrodczym, dzięki czemu przestaje być perwersyjna). Zjawisko to nazywa się „fiksacją”. Pierwszy typ przyczyny, tj. poczucie udaremnienia w zakresie gratyfikacji płynących z danej sfery erogenicznej, nazwał Freud niezwykle później popularnym terminem, mianowicie „frustracją”.

Wspomniane więc dwie przeciwstawne przyczyny wpływają jak to nazwano, na szczególne „upodobania” danego człowieka do poszczególnego okresu – fachowo w literaturze psychoanalitycznej nazywa się to „fiksacją do danego okresu”. Owo „upodobanie” przejawiać się może w tym, że w całym swym późniejszym życiu zdradza on tendencje do „powielania” tych właśnie problemów emocjonalnych, które są właściwe dla najsilniej zafiksowanego okresu.

Zafiksowanie się np. na pierwszym lub na drugim etapie fazy oralnej – a w konsekwencji przejście pogodnej lub agresywnej formy stosunku do innych ludzi – nie jest dziełem przypadku. Zgodnie z twierdzeniem Freuda pokrywa się to z długością okresu karmienia dziecka piersią. Dzieci długo karmione piersią stanowią typ „oralnie zaspokojony”, znamionujący się właściwościami zachowania wczesnooralnego, czyli pogodnym usposobieniem ze skłonnością do naiwności. Natomiast dzieci szybko odstawione od piersi wskutek doznanej w tym zakresie frustracji przejmują późnooralną, agresywną formę reagowania w kontaktach z innymi ludźmi, czyli zachłanność, żarłoczność, palenie papierosów itp.

Kolejną fazą jest faza analna (nazywana także fazą analno-mięśniową). Dziecko czerpie wówczas przyjemność z drażnienia błony śluzowej odbytu oraz muskulatury – jako aparatu mogącego dziecku dać kontrolę nad procesem wydalania. Dziecko oscyluje wokół dwóch skrajności – *dawanie* – *zatrzymywanie*. Przyznaje także wartość wydalonym ekskrementom – jako częściom swojego ciała. Trening czystości staje się faktem społecznym dzięki temu, że dorośli domagają się defekacji w odpowiednim czasie i karcą za defekacje w czasie nieodpowiednim. Z fiksacjami w fazie analnej Freud wiązał takie cechy jak skąpstwo, rozrzutność, upartość, skłonność do kolekcjonowania, sadyzm i masochizm, stosunek do władzy i dominacji, twórczość, bierność i impulsywność, kontrola, uporządkowanie, czystość i skłonność do brudzenia itp. Karl Abraham wprowadził pojęcie *fazy sadystyczno – analnej*.

Zdaniem Freuda, dziecko do około trzeciego roku życia jest istotą biseksualną, wszystkie bowiem ważniejsze procesy psychiczne zachodzą w sposób podobny u chłopców i u dziewczynek. Samo zaś dziecko nie ma „emocjonalnego” stosunku do tego, jaką płęć

posiada, pomimo że jest tego świadome. Takie właśnie emocjonalny stosunek pojawia się według Freuda dopiero około trzeciego roku. Okres ten nazywa Freud fallicznym, stanowi on, jak już wspomniano, trzecią fazę seksualizmu dziecięcego. Chłopiec stwierdza wtedy, że ma „coś więcej” od dziewczynek, dziewczynka natomiast stwierdza, że ma „coś mniej” od chłopców. Po tym stwierdzeniu rodzi się zdaniem Freuda u chłopców stały lęk przed utratą penisa, czyli jeden z fundamentalnych kompleksów dzieciństwa, tzw. kompleks kastracji. Natomiast u dziewczynek występuje inny kompleks, nazywany przez Freuda „zazdrością o penisa”. Drugą parę kompleksów okresu fallicznego stanowią kompleksy Edypa i Elektry i należą do odkryć, którym Freud przypisał ogromne znaczenie.

Kompleks Edypa. Mitycznym prawozorem jest Edyp, grecki król Teb, który, nie znając swoich biologicznych rodziców, zabił ojca, a potem ożenił się z matką i miał z nią dzieci.

Ma to być powszechne zjawisko wśród dzieci między 4 a 6 rokiem życia (faza falliczna rozwoju psychoseksualnego), polegające na pragnieniu seksualnego związku z rodzicem płci przeciwnej, przy jednoczesnej chęci pozbycia się rodzica tej samej płci, jako rywala seksualnego.

Konflikt edypalny różnie przebiega zależnie od płci dziecka:

- Kazirodczne pożądanie matki oraz wrogość wobec ojca owocuje lękiem przed karą ze strony ojca – jest to *lęk przed kastracją (lęk kastracyjny)*. Lęk ten sprawia, że ostatecznie chłopiec wypiera seksualne pożądanie matki oraz wrogość wobec ojca. Jednocześnie zaczyna się identyfikować z ojcem, co daje mu możliwość zastępczego zaspokojenia seksualnych impulsów (identyfikacja pełni tu rolę mechanizmu obronnego). Wyparcie kompleksu Edypa ostatecznie powoduje ukształtowanie się superego.
- Rozwój kompleksu Edypa u dziewcząt (Carl Gustav Jung określał go jako kompleks Elektry, Zygmunta Freud dystansował się od tego określenia) jest bardziej skomplikowany. O ile u chłopców faza falliczna rozpoczyna się kompleksem Edypa, a kończy kompleksem kastracyjnym, o tyle u dziewczynek jest na odwrót; *kompleks kastracji* wprowadza je w tematykę różnicy seksualnej i tworzy podłoże do nawiązania relacji z rodzicem płci przeciwnej. Odpowiednikiem lęku kastracyjnego jest tu *zazdrość o członka* (wspólnie oba zjawiska nazywa się kompleksem kastracyjnym). Dziewczynka zobaczywszy, że pod względem falliczności nie może konkurować z chłopcem, odwraca się od typowo męskiej aktywności fallicznej. Rozluźnia się także jej związek z matką a *obiektem* staje się ojciec – jako ten, który ma *fallusa*. *Kompleks Edypa* u chłopców radykalnie kończy się *kompleksem kastracyjnym*. U dziewczynek nie następuje definitywne rozwiązanie *kompleksu Edypa*. Jednym ze skutków jest słabsze ukształtowanie superego.

Kompleks Edypa zapoczątkowuje kwestię identyfikacji seksualnej. Według Freuda, wcześniejsza seksualność dzieci obu płci była niezróżnicowana (czyli męska – falliczna).

Prawidłowe rozwiązanie kompleksu Edypa ma determinować życie emocjonalne dorosłego człowieka. W psychoanalizie jest to jeden z podstawowych kompleksów libido.

Freud usiłował tłumaczyć kompleksem Edypa mnóstwo ludzkich zachowań. W praktyce jednak nigdy nie udowodniono nawet realnego istnienia tego kompleksu. Jego domniemane skutki często łatwiej wytłumaczyć w inny sposób (np. lęk przed kobietami może być po prostu efektem traumy pierwszych prób nawiązania erotycznego kontaktu).

Kompleks Elektry – występujący u dziewczynek (3-6 lat) podświadoma i stłumiona skłonność płciowa do ojca i strach przed odwetem matki, jako rywalki budzącej nieuświa-

domioną wrogość dziecka. Nazwa wywodzi się od imienia postaci z mitologii greckiej. Elektra, córka Agamemnona i Klitajmestry, siostra Ifigenii i Orestesa, nakłaniała brata do zabicia matki dla pomśzczenia zamordowanego przez nią ich ojca.

Powyższe teorie Freuda wywarły nieprawdopodobnie wielki wpływ nie tylko na sposób myślenia o mechanizmach funkcjonowania ludzkiej psychiki, stały się one także przyczyną zmian w praktykach wychowawczych, zapoczątkowały nowe dziedziny zainteresowań, wywołując niekiedy bardzo gwałtowne kontrowersje. Do najważniejszych zdobyczy przedstawionych teorii Freuda należy położenie silnego nacisku na studiowanie życia rodzinnego i stosunków panujących w rodzinie. Dzięki nim wiedza o rodzinie zyskała nowe punkty odniesienia do ukazania wielu podstawowych zagadnień wychowawczych.

4. Narcyzm

Jednym z wielkich odkryć Freuda, docenionym w pełni dopiero po jego śmierci, jest przyjęcie nowej perspektywy spojrzenia na zjawisko narcyzmu. Do czasu zajęcia się przez ojca psychoanalizy tym zagadnieniem narcyzm uważany był za zboczenie seksualne. Szerokie rozumienie narcyzmu, jako przejawu instynktu samozachowawczego, zaproponował Freud. Termin pochodzi od Narcyza, w mitologii greckiej, młodzieńca niezwyklej urody, syna boga rzeki Kefisos (Beocja) i nimfy Liriope. Nie chciał on odwzajemnić uczuć nimfy Echo, wobec czego Nemezis ukarała go miłością do własnego odbicia w tafli wody. Narcyz zmarł z nie zaspokojonej tęsknoty i po śmierci został zamieniony w kwiat nazwany jego imieniem.

Zgodnie z założeniem Freuda każda istota ludzka przychodzi na świat w stanie „całkowitego narcyzmu”, który twórca psychoanalizy uważa za „oceaniczne poczucie wszechpotencji”. We współczesnej psychiatrii narcyzm uznaje się za zaburzenie osobowości (DSM IV), chociaż w ICD-10 nie jest wyróżniony jako odrębna jednostka nozologiczna. Psychoanaliza podchodzi do tego zagadnienia szerzej, mówiąc, że jest to stan psychiczny, polegający na skierowaniu libido do wewnątrz, wówczas ego staje się obiektem seksualnym. W tym sensie można wyróżnić dwa rodzaje narcyzmu: narcyzm pierwotny i narcyzm wtórny. Narcyzm pierwotny jest stanem małego dziecka, w którym popędy są nieukierunkowane i nie nastąpiła jeszcze kateksja obiektu. Okres narcyzmu pierwotnego kończy się w momencie uświadomienia sobie przez dziecko własnej odrębności oraz zależności od innych (jest to moment, który waży na całym późniejszym życiu). Jeżeli rozwój przebiega prawidłowo dziecko jest w stanie zrezygnować z nieprawdziwego przekonania o własnej omnipotencji i bez większego uszczerbku wejść w stan narcyzmu wtórnego kiedy to zauważa, że własne potrzeby może zaspokajać przy użyciu przedmiotów i innych ludzi. W tym miejscu następuje wspomniane wiązanie z obiektem (kateksja). Siła wiązania oraz jego charakter zależą od tej pory będą od wielu czynników, zarówno środowiskowych, jak i w późniejszym wieku, osobowościowych.

4.1. Przyczyny

Dziecko przechodzi także fazę rozwoju, w którym pojawiają się uczucia omnipotencji i wszechwładzy. Wg Stephena Johnsona związane jest to ze skokiem rozwojowym w okresie początków chodzenia, mówienia i rozwijania się nowych form myślenia (myślenie przedoperacyjne). W tym okresie może nastąpić tak zwany „uraz narcystyczny” – podkopa-

nie poczucia wartości bądź to przez nadmierne podkreślanie ułomności, niedoskonałości i ograniczeń dziecka, bądź też poprzez narcyzowanie, czyli nadmierne chwalenie, przypisywanie nieproporcjonalnie pozytywnych umiejętności itp. Oba style wychowania prowadzą do wytworzenia się urazu narcystycznego i fiksacji.

Inna koncepcja szuka przyczyn narcyzmu w urazie z okresu edypalnego (przede wszystkim). Narcyzm jest wtedy regresją, wycofaniem się z dylematów okresu edypalnego i skoncentrowaniu się na wcześniejszych stadiach rozwojowych – tu: narcyzmie. W tym sensie można mówić o narcyzmie obronnym lub obronach narcystycznych. Dziecko nie wchodzi w etap edypalny lub wycofuje się z niego pod wpływem frustracji i koncentruje swoje popędy na własnej osobie.

W wyniku fiksacji narcystycznej lub regresji rozwijają się jako dominujące narcystyczne cechy osobowości. Wtedy możemy mówić o narcystycznym zaburzeniu osobowości.

4.2. Cechy

Narcyzm ma kilka specyficznych dla siebie elementów. Choć możemy go niekiedy utożsamiać z egoizmem, to jednak to drugie pojęcie nie wyczerpuje znaczenia narcyzmu. Osoby narcystyczne są skoncentrowane na sobie, ale niekiedy jest to powodem ich znacznego cierpienia, gdyż po prostu nie są zdolne do „wyjścia poza siebie”, „zapomnienia o sobie”, pełniejszego skoncentrowania się na drugim człowieku. Osoby te cierpią też znacznie z powodu swojego stanu i niemożności jego zmiany. Jest to związane z tym, że własna osoba staje się obiektem, na który jest skierowane nie tylko libido (czyli zainteresowanie, ciekawość, miłość, pragnienie nieustannego kontaktu z własną osobą) ale także destrudo – agresja, sadyzm itp. Stąd silne wahania samopoczucia – od miłości i samouwielbienia, do samoponiżenia, myśli samobójczych, depresji narcystycznej, poczucia niższości itp.

Osoby silnie narcystyczne mogą niekiedy przeżywać stany, w których czują się jakby były za murem lub szybą oddzielającą ich od innych ludzi, bądź mieć wrażenie, że inni są jak postacie z wyświetlanego filmu. Nie są to jednak przeżycia psychotyczne, lecz metaforyczny opis wrażeń, jakich doświadczają w kontakcie z innymi ludźmi. Te wrażenia dobrze ukazują, że gdy libido nie jest skierowane do obiektów zewnętrznych, to te obiekty tracą dla podmiotu wrażenie realności (np. pacjentowi wydaje się, że wszystko jest grą komputerową lub filmem. (Beletrystyczny opis takiego stanu zobacz: Kurt Vonnegut, *Śniadanie mistrzów*). Tym samym ludzie i relacje z nimi tracą dla narcyza na znaczeniu, dlatego zachowania osób narcystycznych możemy określać jako egoistyczne, nie biorące pod uwagę innych ludzi i często idące w parze z niezrozumieniem innych, brakiem empatii.

Należy dodać, że narcyzm często współwystępuje z niedookreślonym i rozmazanym poczuciem tożsamości.

4.3. Podział

Można wyróżnić dwa typy narcyzów. Oba posiadają mimowolną tendencję do skoncentrowania się na własnym wizerunku, na tym, jak są spostrzegane przez innych. Pierwszy z nich to osoba niepewna. Spojrzenia innych po prostu ją paraliżują, czuje się ciągle obserwowana, lecz jest to dla niej niekomfortowe. Każda krytyka jest dla niej klęską. Drugą grupę osób narcystycznych stanowią ludzie, którzy są pewni siebie i nie przejmują się zu-

pełnie opiniami innych. Prezentują się jako wyraźnie wyższościowi, mają skłonność do mimowolnego poniżania innych ludzi i dawania innym do zrozumienia, że są gorsi.

Obie te grupy są dysfunkcyjnie zainteresowane własną autoprezentacją, jednak pierwsi stale boją się, że coś się im nie uda, dlatego zwykle milcząco obserwują innych i porównują się nieustannie. Są przerażeni, że ktoś zobaczy coś nieodpowiedniego (co nie pasuje do kreowanego przez nich obrazu). Drudzy tak silnie wierzą w wizerunek, który kreują, że nie zauważają w ogóle opinii innych lub się z nimi nie liczą.

4.4. Leczenie

Potencjalnie skutecznymi formami leczenia są: psychoterapia psychodynamiczna, psychoterapia psychoanalityczna lub psychoanaliza (są to podobne metody, różniące się głównie częstotliwością sesji i kompetencjami terapeuty, należące do tego samego nurtu psychologii dynamicznej zwanej głębinową), trwające nierzadko kilka lat.

5. Objaśnianie marzeń sennych

Stworzona przez Freuda „teoria snów” należy nie tylko do najbardziej istotnych poglądów psychoanalizy, jest również jednym z bardzo znamienitych „znaków epoki” współczesnej. Freud u samego początku XX stulecia zapoczątkował trwające do dziś systematyczne studia na „tłumaczeniem języka emocji”, czyli nad sposobem wyrażania marzeń, najszybszych tęsknot, lęków i niepokojów najstarszym z „języków” znanych człowiekowi, czyli językiem symboli. Swym poglądem, że sny „mówią” językiem symboli ukazał Freud nierozłączność związku człowieka z kulturą, którą tworzy i przez którą bywa tworzony. Język symboli, będąc bowiem najlepszym sposobem wyrażania marzeń, tęsknot, lęków i niepokojów, jest zarazem językiem, którego człowiek „uczy się” najczęściej bez wyraźnego udziału świadomości.¹¹

Freud „teorię snów” odkrył przypadkowo, przy okazji pracy nad wyjaśnianiem mechanizmów powstawania objawów psychonerwic. Otóż jego pierwszym założeniem było to, że sen, tzn. marzenie senne, jest zjawiskiem psychicznym, a nie somatycznym – jest ono „pewnego rodzaju wypowiedzeniem się śniącego”, dlatego też „śniący z reguły wie, co oznacza marzenie senne, tylko nie zdaje sobie sprawy z tego, że wie o tym i dlatego sądzi, że nie wie”. Marzenie senne wbrew potocznej opinii „nie jest mącicielem... lecz strażnikiem snu” – uważał Freud.¹² Ochrona snu poprzez marzenie senne polega na tym, że nieukozone pragnienie wywołuje silne psychiczne napięcie, znajduje ujście w marzeniach, dzięki czemu człowiek może spać. Istota więc marzeń sennych polega na halucynacyjnym spełnieniu ukrytych i jawnych pragnień. Przyjeliśmy – pisze Freud – pogląd, że sny dlatego w sposób niezmienny stanowią spełnienie marzeń, że są wytworem podświadomości, która nie zna innego celu dążeń niż spełnienia pragnień i która jest rządzona nie inną siłą jak impulsem zaspokojenia życzeń”.¹³

¹¹ K. Pospiszyl, *Zygmunt Freud – człowiek i dzieło*, op. cit., s. 140 i n.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 142.

Dla potrzeb psychoanalizy najistotniejsza jest interpretacja marzeń sennych, w tym zakresie wskazówki Freuda są takie:

1. Istnieją dwie płaszczyzny marzenia sennego: jawna i ukryta. Jawna część snu często jest ukrywana, niezrozumiała lub zupełnie niedorzeczna. Nabiera logicznego sensu dopiero po wyjaśnieniu ukrytego w podświadomości pragnienia, którego spełnieniem było dane marzenie senne.
2. Na straży tajemnicy wielu „ukrytych w mrokach podświadomości” niedozwolonych przez „superego” pragnień doznających halucynacyjnego spełnienia w marzeniach sennych stoi cenzura marzeń sennych, doprowadzająca do zniekształceń w treści marzenia sennego.
3. Innym, obok cenzury, zniekształceniem utrudniającym zrozumienie marzeń sennych jest to, że obrazy marzeń sennych wyrażane są językiem symboli. Znajomość symboli marzenia sennego umożliwia odczytanie faktycznej treści marzenia sennego bez szczegółowego wypytywania śniącego, który najczęściej nie zna znaczenia jawiących się mu we śnie symboli.

„Symbolika jest najciekawszym rozdziałem nauki o marzeniach sennych” – twierdził Freud. Temu też zagadnieniu poświęcił najwięcej uwagi. Interpretacja symboli marzenia sennego jest także bodaj najbardziej krytykowanym i wyśmiewanym aspektem „Freudowskiej teorii snów”, jak i całej psychoanalizy.

Poglądy dotyczące symboliki sennej grupował Freud wokół czterech podstawowych konkluzji. 1) „Śniący rozporządza symbolicznym sposobem wyrażania się, którego nie zna na jawie i którego później nie poznaje” – twierdzi Freud. 2) „Tą samą symboliką (co śniący) posługują się mity i baśnie, lub w swoich przysłowiacz i pieśniach, gwara i fantazja poetyczna”. „Odnosimy wrażenie – twierdzi dalej – że mamy tu do czynienia z pewnym starym, już zaniechanym sposobem wyrażania się, który utrzymał się w różnych dziedzinach w nierównej mierze”. 3) Pomimo, że symbolika odnosi się do różnych dziedzin życia, „w marzeniu sennym bywa ona stosowana prawie jedynie w celu wyrażenia przedmiotów lub związków seksualnych”. 4) Wprawdzie symbolika senna jest niezależnym od cenzury sposobem zniekształcenia marzenia sennego, niemniej jednak „wydaje się prawdopodobne – stwierdza Freud – że cenzurze dogadza posługiwanie się symboliką, gdyż prowadzi ona do tego samego wyniku, do osobliwości i niezrozumiałości marzenia sennego”.¹⁴

Dla procesu zrozumienia istoty marzenia sennego ważna jest znajomość tego, co Freud nazywał „pracą marzenia sennego”, praca ta polega na „zmianie ukrytego marzenia na jawne”. Czynnikiem dynamizującym pracę marzenia sennego jest cenzura oraz specyfika „mowy symbolicznej” wyrażającej nasze sny. W wyniku właśnie pracy marzenia sennego otrzymujemy dziwne, często nawet bezsensowne (według tej logiki, którą rządzi się świadomość) treści naszych marzeń sennych. Dlatego też „chcąc dotrzeć do jawnej części marzenia sennego, do myśli ukrytych” wykonywać należy to, co Freud nazywa „pracą tłumaczącą” działającą „w odwrotnym kierunku”, czyli jej zadaniem jest „odkamuflowywanie”, czy „odkodowywanie” uprzednio zaciemnionych treści.

W wypadku snów prostych, „o widocznym spełnieniu życzenia” – czyli takich, jakie przeważnie miewają dzieci – praca tłumacząca nie wymaga wielu trudności. Należy jedynie

¹⁴ Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, PWN, Warszawa 1984, op. cit., s. 187.

cofnąć się do marzeń na jawie, a by zrozumieć znaczenie marzeń sennych. Takie sny jednakowoż, szczególnie u dorosłych, zdarzają się rzadko, dlatego też, chcąc zrozumieć ukryty sens marzenia sennego, należy poznać gramatykę zniekształceń jej treści.

Stąd też przy interpretacji marzeń sennych należy zwracać uwagę nie tylko na to, w jaki sposób dana „myśl” przełożona została na obraz, lecz także i na to, która niespełniona na jawie tęsknota została „przełożona” na język obrazów, a która zachowała w marzeniu sennym postać wiadomości oczywistych, konstytuujących czy to fabułę wydarzeń, czy też stosunek sniącego do „widzianych” we śnie obrazów.

Analiza marzeń sennych stała się szybko po jej ogłoszeniu bardzo popularną metodą terapii. Rozwinęło się nawet w tym zakresie kilka szkół. Przed wojną terapię psychoanalityczną na podstawie marzeń sennych prowadził wybitny polski psychiatra Tadeusz Bilikiewicz.¹⁵

6. Religia i kultura

6.1. Religia

W czasach młodości Freuda obowiązywał następujący kanon interpretacyjny procesów społecznych, a mianowicie, że ontogeneza jest powtórzeniem filogenezy. Formułując to inaczej – rozwój jednostki jest miniaturą rozwoju całego ludzkiego gatunku.

Wychodząc z tej perspektywy, wielką rolę przypisywał Freud odkryciu kompleksu Edypa, który uważał za źródło moralności.¹⁶ Po raz pierwszy, a zarazem najszerzej, rolę kompleksu Edypa w kształtowaniu pierwotnych form religii oraz najbardziej podstawowych zasad moralnych sformułował Freud w pracy pt.: *Totem i tabu*, (1913). Niemniej jednak analiza sytuacji edypalnej, a dokładniej: roli Wielkiego Ojca budzącego u swych dzieci (a szczególnie synów) krańcowo ambiwalentne uczucia – z jednej strony lęk, nienawiść i gwałtowny protest, z drugiej zaś podziw, szacunek, chęć bezwzględnego oddania – stanowiła na dobrą sprawę motyw przewodni wszystkich późniejszych dzieł Freuda poświęconych funkcjonowaniu człowieka w wymiarze historycznym.

W najogólniejszych zarysach wywód Freuda przedstawia się następująco: „Darwinowska koncepcja hordy pierwotnej [...] mówi [...] o gwałtownym, zazdrośnym ojcu, który zachowuje wszystkie samice dla siebie i wypędza dojrzewających synów [...]. Pewnego dnia wyrzuceni bracia złączyli swe siły, zabili i zjedli ojca i w ten sposób położyli kres hordzie ojcowskiej. Razem ośmielili się i wykonali to, co w pojedynkę było dla nich niemożliwością. Być może jakiś postępek w cywilizacji, jak na przykład użycie nowej broni, dał im poczucie pewności. Ci dzicy ludożercy oczywiście zjedli swą ofiarę. Gwałtowny ojciec pierwotny był z całą pewnością budzącym zazdrość i lęk wzorem dla każdego z braci. Toteż zidentyfikowali się z nim, pożerając go. Przy czym każdy z nich uzyskał część jego siły. Uczta totemiczna, która jest być może pierwszą uroczystością ludzkości, będzie odąd powtórzeniem i upamiętnieniem tego pamiętnego czynu kryminalnego, od którego wzięło początek tyle rzeczy, takich jak organizacja społeczna, ograniczenia moralne i religia”.¹⁷

¹⁵ T. Bilikiewicz, *Psychologia marzenia sennego*, Wyd. A. Krawczyński, Gdańsk 1948.

¹⁶ K. Pospiszył, *Zygmunt Freud – człowiek i dzieło*, op. cit., s. 149 i n.

¹⁷ Z. Freud, *Człowiek, religia, kultura*, tłum. J. Prokopiuk, wstęp B. Suchodolski, Wyd. KiW, Warszawa 1967, s. 127-128.

Zaraz potem Freud pisze: „Zjednoczona grupa braci była opanowana przez te same sprzeczne uczucia w stosunku do ojca, które możemy pokazać jako treść ambiwalencji kompleksu ojca u wszystkich dzieci i neurotyków. Nienawidzili oni ojca, który stał tak potężny na drodze do zaspokojenia ich dążeń seksualnych i ich pragnienia władzy, ale również kochali go i podziwiali”.

Dla istoty religii, a przede wszystkim dla całego procesu poddania człowieka wpływowi kultury, najważniejszą rolę odgrywa opisany przez Freuda mechanizm poczucia winy, powstały po dokonaniu opisanego powyżej ojcobójstwa: „Zmarły stał się teraz silniejszy, niż był za życia, podobnie jak widzimy to dziś w losach ludzkich. Czemu uprzednio zapobiegała obecność ojca, teraz tego zabronili oni sami w sytuacji psychicznej, znanej dobrze psychoanalizie, jako >późniejsze posłuszeństwo<. Unieważnili oni swój czyn, oświadczając, że zabicie substytutu ojca, totema, jest niedozwolone, i wyrzekli się owoców swego czynu, odmawiając sobie uwolnionych kobiet”.¹⁸

Tak powstały dwa najsilniejsze tabu, tj. ojcobójstwa i kazirodztwa, jako świadectwo dwóch najbardziej intensywnych pragnień, zgodnie bowiem z tym, co stwierdza Freud: „Tabu jest bardzo pierwotnym zakazem nałożonym z zewnątrz (przez jakiś autorytet) i skierowanym przeciwko najsilniejszym pragnieniom człowieka. Pragnienie, aby je pogwałcić, trwa dalej w nieświadomości; ludzie, którzy są posłuszni wobec tabu, mają ambiwalentną postawę wobec tego, czego tabu dotyczy. Magiczna siła przypisywana tabu sprowadza się do jego zdolności prowadzenia człowieka do pokusy; objawia się ona jak zaraza, ponieważ przykład jest zaraźliwy i dlatego, że zakazane pragnienie zostaje przeniesione w nieświadomości na coś innego. Pokuta za pogwałcenie tabu dokonywana przez wyrzeczenie się do- wodzi, że wyrzeczenie leży u podstaw przestrzegania tabu”.¹⁹

Obok wymienionych uprzednio dwóch podstawowych tabu, Freud omawia tabu wrogów, władców, zmarłych itp., ukazując tym samym genezę norm moralnych nieodłącznie związanych z religią.²⁰

Religia totemiczna, której korzenie zostały przedstawione, podlegała stopniowej ewolucji, wynikającej z odnotowanej powyżej, stale żywej tendencji do obalenia tabu i „praw ojcowskich”. Wpływ na tę przemianę miały dwa bardzo ważne fakty, a mianowicie przekształcenie się „hordy pierwotnej” w rodzinę patriarchalną, a drugi fakt to wzrost znaczenia w rodzinie najstarszego syna.

Zdaniem Freuda wzrost znaczenia syna w patriarchalnej rodzinie wpływał z doskonalenia się sposobów uprawy roli. Praca ta wymagała udziału młodych, silnych mężczyzn, dlatego też w panteonach religijnych będących ilustracją życia ludzi, pojawiają się wtedy liczne bóstwa młodzieńcze, wchodzące w związki miłosne z boginiami-matki, za co skazywani są przez bóstwa ojcowskie na śmierć, lub jak np. Attis (kochanek okrutnej bogini Kybele) na kastrację. Zdaniem Freuda jest to świadectwo typowej sytuacji edypalnej.

Niemniej jednak istnieją dwa przypadki religii, w których bóstwa synowskie zwyciężają zasiadających na szczycie panteonów ojców. Pierwszym z nich jest mitraizm, drugim chrześcijaństwo. Mitraizm poprzedzał chrześcijaństwo. Głównym mitem, na którym oparta była ta wersja religii, było opowiadanie o pokonaniu przez młodzieńczego boga, Mitrę,

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 44.

²⁰ Zob. Z. Freud, *Totem i tabu*, tłum. J. Prokopiuk i M. Poręba; oprac. R. Reszke, , Wyd. „KR”, Warszawa 1993.

potężnego byka (symbolizującego ojca) i złożenie z niego ofiary. Druga, nowsza, synowska wersja religii, czyli chrześcijaństwo, uczy o wybawieniu przez Chrystusa za cenę własnego życia wszystkich ludzi z grzechu pierworodnego, jaki popełnili wobec Boga Ojca. Ów grzech to zdaniem Freuda zgładzenie Praojca. Poświęcając swe życie, Chrystus nie tylko zbawił ludzkość i zyskał miejsce „po prawicy Ojca Swego”, lecz nawet w pewnym sensie zdystansował Go. Odtąd bowiem wierni w czasie „uczty totemicznej” symbolizowanej przez chrześcijańską komunię, spożywają Ciało i Krew Syna, a nie Ojca.

Przedstawione najglówniejsze punkty rozumowania Freuda dotyczące genezy religii oraz kierunków jej ewolucji to tylko jeden aspekt jego poglądów na zjawisko wierzeń religijnych. Więcej miejsca w jego pracach zajmuje roztrząsanie przyczyn utrzymywania się wierzeń religijnych. W tym zakresie trzeba przede wszystkim podkreślić, że Freud sam będąc konsekwentnym wolnomyślicielem, religię uważał za „iluzję”, podobną do tej, jak występuje we wszystkich chorobach psychicznych.

Neuroza, jaką jest religia, „podobnie jak neuroza dziecka – stwierdza Freud – bierze swój początek w kompleksie Edypa, w stosunku do ojca. [...]. Szukając genezy postawy religijnej można jasno stwierdzić, że tkwi ona w uczuciu dziecięcej bezradności”. Przy czym owo poczucie nigdy w zasadzie człowieka nie opuszcza.

Ale – zdaniem Freuda – „tylko religia twierdzi, że zna odpowiedź na pytanie o cel życia. I chyba nie omylimy się – pisze Freud – sądząc, że idea celu życia wiąże się z systemem religijnym i wraz z nim upada”.

Wbrew jednak zapewnieniom żadna forma religii nie udzieliła wyczerpującej odpowiedzi na to podstawowe pytanie. Freud utrzymywał, że nie mogła tego uczynić z tej racji, że pytanie takie jest zbyt szerokie, należy się zająć odpowiedzią na skromniejsze zagadnienie, a mianowicie, „co sami ludzie przez swe zachowanie uważają za cel swego życia, czego wymagają od życia i co chcą w nim osiągnąć”.

6.2. Kultura

Otóż celem, do którego dążą wszyscy ludzie, jest osiągnięcie szczęścia, rozumianego jako unikanie cierpienia i „przeżycie silnych uczuć przyjemnych”. Zgodnie z rozumowaniem Freuda: „Tym, co określa cel życia jest po prostu program zasady rozkoszy. Zasada ta od samego początku rządzi działaniem aparatu psychicznego; nie można wątpić w celowy charakter tej zasady, a jednak jej program pozostaje w konflikcie z całym światem, i to zarówno makrokosmosem, jak i mikrokosmosem”.²¹

Ponieważ „miłość płciowa daje ludziom największe zadowolenie i stanowi dla nich właściwie wzorzec wszelkiego szczęścia”, popędem szczególnie tłumionym przez kulturę jest właśnie popęd seksualny. „Pod tym względem – pisze Freud – kultura zachowuje się wobec popędu płciowego tak, jak plemię lub jakaś warstwa społeczna wyzyskująca inne plemiona lub warstwy”. W wyniku czego „seksualne życie człowieka kulturalnego doznało poważnej krzywdy”.

W walce z tym popędem najlepiej radzi sobie religia, która od wieków była nieodrodnie związana z kulturą: „Prorocy – pisał Freud – byli nieznużeni w głoszeniu, że bóg nie wymaga od swego ludu niczego innego, jak tylko sprawiedliwego i cnotliwego życia, to znaczy, powstrzymywania się od zaspokojenia wszelkich popędów, które zgodnie z naszymi

²¹ Z. Freud, *Człowiek, religia, kultura*, tłum. J. Prokopiuk, wstęp B. Suchodolski, Wyd. KiW, Warszawa 1967, s. 249.

współczesnymi wzorami moralnymi należy potępić jako występne. I nawet napominanie, by wierzone w boga, wydaje się maleć w porównaniu z powagą tych żądań etycznych”.²²

Kultura nakłada wężdzidła nie tylko na wspomniany powyżej popęd seksualny, równie silnemu tłumieniu poddaje ona także skłonności do agresji. Owa naturalna tendencja w wyniku „obróbki kulturalnej” zostaje „przekierowana” do wewnątrz, czyli do własnego „ego”. Zamiast więc atakować i obwiniać innych, człowiek „kulturalny, a właściwie jego „superego” działające jako przewrażliwione sumienie, atakuje i obwinia samego siebie.

„Napięcie między surowym >superego< – pisze Freud – a poddanym mu >ego< nazywamy poczuciem winy; manifestuje się ono jako potrzeba kary. Kultura opanowuje więc niebezpieczną żądzę agresji jednostki przez to, że osłabia tę żądzę, rozbraja ją i pozwala jej pilnować pewnej instancji wewnętrznej, podobnie jak okupacyjna załoga czuwa nad miastem”.²³

Bardzo istotne dla teorii Freuda jest zarysowanie ścisłego powiązania pomiędzy „superego” a kulturą. W związku z powyższym można mówić nie tylko o wspomnianej poprzednio permanentnej walce pomiędzy „id” i „superego” – świadomością i podświadomością, lecz także o bezustannej walce pomiędzy jednostką a kulturą. „Każda jednostka – pisze Freud – jest zasadniczo wrogiem kultury”. Dzieje się tak dlatego, „że każda kultura musi być zbudowana na zasadzie przymusu i wyrzeczenia się popędów”. Popędy te nie dadzą się nigdy na dobrą sprawę ujarzmić. Odradzają się na nowo, niczym głowa hydry, w miarę tłumienia ich przez kulturę.

Pisząc o przymusie w procesie tworzenia kultury, Freud miał na myśli przede wszystkim przymus wewnętrzny, który w sposób niejako samorzutny wytwarzają różnego rodzaju zbiorowości społeczne.

Freud szczegółowo przeanalizował dwie takie zbiorowości: kościół i armię. W nich tkwią ewidentne wspomniane „rodzinne” aspekty organizacyjne, tj. przekonanie, że przywódca kocha równo wszystkich, a także wymaga od „swych dzieci” (tzn. wyznawców czy podkomendnych) wzajemnej miłości, szacunku i posłuszeństwa.

Cały zaś mechanizm posłuszeństwa krnąbrnego z natury człowieka wobec instytucji stworzonych przez religię i kulturę opiera się na surowości „superego” będącego w swych wymaganiach wobec jednostki równie eksploatującym i bezlitosnym jak wspomniana uprzednio armia okupacyjna.

To wyrafinowane oddziaływanie kultury²⁴ zmierzające do wytrzebiecia w człowieku jego instynktów seksualnego i agresji napotyka jednak na przeszkodę – często niemożliwą do sforsowania – jest nią „ograniczona zdolność ludzi do odbierania wychowania”. Człowiek bowiem nie da się urabiać w nieskończoność. W wyniku tego „pewien procent ludzi – wskutek chorobliwych skłonności lub zbyt dużej żywotności popędów – zawsze pozostanie aspołecznym”.

Freud starał się psychoanalizę odizolować od kwestii moralnych i światopoglądowych. „Psychoanaliza – pisał – jest metodą badawczą, bezstronnym instrumentem, jak – powiedzmy – rachunek różniczkowy”. Podkreślał także wielokrotnie, że krytykując religię, nie wnosi nic nowego w stosunku do tego „czego by nie powiedzieli przede mną inni i lepsi ludzie w o wiele bardziej pełny, mocny i przekonujący sposób”.

²² Tamże, s. 216.

²³ Tamże, s. 293.

²⁴ Zob. Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpienia*, tłum. J. Prokopiuk, Wyd. KR, Warszawa 1992.

7. Terapia psychoanalityczna

Mówiąc o terapii psychoanalitycznej, należy przede wszystkim podkreślić, że wyrosła ona z potrzeb praktyki lekarskiej wykonywanej w środowisku wykształconego, względnie zamożnego, zarazem niepewnego swej społecznej i ekonomicznej pozycji mieszczaństwa drugiej połowy ubiegłego stulecia. Wielkomięskie środowisko drobnej i średniej burżuazji z końca dziewiętnastego wieku stało się pierwszą ofiarą eskalacji zaburzeń psychicznych na niespotykaną przedtem skalę. W łonie tych warstw społecznych, kultywujących marzenia o sukcesie coraz trudniej możliwych do zrealizowania (i przebicia się przez szarą anonimowość tłumów złożonych z podobnych jednostek) stale wzrastała liczba ludzi zagubionych, dziwnych, dla których psychoanaliza stała się najlepszą metodą leczenia, a właściwie jednym ze sposobów „odnalezienia siebie”.

Patrząc tego punktu widzenia, powstanie psychoanalizy uważać należy za jeden z najbardziej czytelnym *signum temporis*. Psychoanaliza odpowiedziała na znamienne zapotrzebowanie psychiczne ludzi ery współczesnej. Niemniej jednak w bogatej spuściźnie pisarskiej Freuda publikacje poświęcone terapii psychoanalitycznej zajmują skromne miejsce.

Z pozostawionych przez niego pism, zawierających uwagi stosowanej przezeń terapii²⁵ dowiadujemy się o kilku ważnych elementach rozwoju tej metody, a także o sposobach jej prowadzenia.

Początkowo termin „psycho-analiza” odnosił się tylko do wolnych skojarzeń. W opublikowanych w 1895 roku *Studiach nad histerią* termin ten stosowano zamiennie z określeniem „metoda katartyczna Breuera”.²⁶ Dopiero później określeniem „psychoanaliza” objęto dwie pozostałe „drogi do podświadomości”, czyli marzenia senne i czynności pomyłkowe. W sumie więc psychoanalityk dysponuje trzema sposobami poznania podświadomych motywów pacjenta: 1) wolne skojarzenia; 2) marzenia senne; 3) czynności pomyłkowe.

Metoda wolnych skojarzeń wprowadzona została na miejsce hipnozy. Początkowo bowiem dzięki hipnozie starał się Freud wnikać w podświadome motywy pacjenta, a także drogą sugestii hipnotycznej władny był stosunkowo szybko usunąć objawy. Niestety metoda ta nie dawała trwałych rezultatów. Szybko zatem zrezygnował z niej Freud na rzecz „terapii mówionej” czyli odkrytej przez Jozefa Breuera metody „rozmowy o wszystkim” z pacjentami. Owa „mówiona terapia” to szczegółowo później opisana w literaturze metoda wolnych skojarzeń, najczęściej stosowana w leczeniu psychoanalizą.

Najogólniej biorąc, leczony psychoanalizą pacjent przychodził (początkowo codziennie z wyjątkiem niedzieli) do gabinetu lekarskiego Freuda. Kładł się na specjalnie w tym celu przygotowaną sofę i mówił wszystko, co mu przychodziło do głowy. Siedzący z boku lekarz układał pozornie bezładne wypowiedzi pacjenta w logiczny ciąg. Głównym punktem orientacyjnym w poszukiwaniu ukrytego sensu w wypowiedziach pacjenta było powtarzanie się pewnych tematów, o których mówił z dużym podnieceniem, i do których zawsze powracał, po czym – skutkiem działania ośrodków cenzuralnych zaczynał mówić o czymś innym. Po

²⁵ K. Pospiszyl zwraca uwagę na pisma dotyczące sposobu uprawiania terapii psychoanalitycznej zebrane w tomie dwunastym *The standard editio of complete psychological Works of Sigmund Freud*, London 1958, Hogarth. K.Pospiszyl..., op. cit. s. 172.

²⁶ S. Freud, J. Breuer, *Studia nad histerią*, przeł. Robert Reszke, Warszawa 2008, Wydawnictwo KR.

kilku lub kilkunastu seansach psychoanalityk wyrabiał sobie wstępny obraz gnębiących pacjenta konfliktów.

Wolne skojarzenia wspierane były dwoma pozostałymi „drogami do podświadomości” – analizą czynności pomyłkowych oraz marzeń sennych. Obie te metody poznawania podświadomych motywów mają bardzo zasobną literaturę.

Przede wszystkim należy pamiętać, że według poglądów Freuda, w zachowaniu się człowieka nie ma nic przypadkowego. Nawet takie, drobne zdawałoby się, elementy tego zachowania, jak pomyłki, przejęzyczenia, zapomnienia itp., mają swój głęboko ukryty sens w postaci objętych lękiem przeżyć, który psychoanalityk powinien znaleźć.

Według ogólnego założenia zarówno sny, jak i czynności pomyłkowe stanowią świadectwo niedostatecznie stłumionych przez człowieka pragnień. Czasami popełnione przez nas czynności pomyłkowe mają bardzo klarowną wymowę. Tak było np. w przypadku przytaczanego przez Freuda premiera, który otwierając nieprzyjemne dla siebie posiedzenie, zamiast powiedzieć „otwieram”, „pomylił się” i powiedział: „zamykam” posiedzenie. Często jednak wymowa popełnianych pomyłek nie jest tak prosta i trzeba szukać wielu ogniów pośrednich w celu wykrycia właściwej, ukrytej tendencji, w tym zaś zakresie zarówno Freud, jak i jego ortodoksyjni zwolennicy wykazywali ogromną pomysłowość.

Podobnie marzenia senne odsłaniają te tęsknoty i niepokoje, których poznanie stanowić może wielką pomoc w procesie terapii psychoanalitycznej.

Psychoanaliza jako metoda leczenia uległa (i ulega nadal) stałej ewolucji zarówno za życia Freuda, jak i po jego śmierci.

Zjawiskiem o fundamentalnym znaczeniu w leczeniu psychoanalizą, a zarazem epokowym odkryciem Freuda, rewolucjonizującym sposób prowadzenia psychoterapii, jest przeniesienie polegające – najogólniej biorąc – na „przekierowaniu” w czasie procesu terapeutycznego uczuć z osoby, z którą związane są jakieś patogenne napięcia i urazy na osobę terapeuty. Uczucia te mogą zdaniem Freuda „przechodzić od namiętnego, pełnoznysłowego zakochania do skrajnego wyrazu buntu, gniewu i nienawiści”.

Wielkość wspomnianego powyżej odkrycia polegała na opisanu roli podstawowego, występującego każdej sytuacji psychoterapeutycznej – a nawet szerzej – w każdym procesie leczenia – emocjonalnego związku pomiędzy pacjentem i lekarzem, który to związek wyznacza skuteczność procesu psychoterapii.

Lecznicza siła przeniesienia polega na opanowaniu patogenicznego konfliktu czy urazu poprzez jego odtworzenie – jeśli tak można powiedzieć – w „warunkach kontrolowanych”. Polega to na tym, że najpierw terapeuta dokładnie obserwuje i analizuje reakcje emocjonalne, jakie pacjent kieruje w jego stronę, a następnie tłumaczy choremu, że „jego uczucia nie pochodzą z obecnej sytuacji i nie dotyczą osoby lekarza, lecz że powtarzają to, co się już wcześniej choremu zdarzyło”.

„W taki sposób – pisze Freud – zmuszamy pacjenta, by owo powtórzenie zamienił na wspomnienie. Wtedy przeniesienie, które – niezależnie od tego czy tkliwe, czy wrogie – staje się najlepszym narzędziem, za pomocą którego dają się wyświełać najbardziej ukryte zakamarki życia duchowego”.²⁷

²⁷ Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy...*, op. cit., s. 430.

Odkrycie i opisanie przez Freuda zjawiska przeniesienia miało także ogromne znaczenie w polepszeniu komfortu psychicznego samych terapeutów. Do czasów bowiem Freuda ludzie ci, obserwując u swych pacjentów nazbyt żywe reakcje w stosunku do ich osoby mogli czuć bardziej lub mniej wyraźne zakłopotanie połączone z najczęściej bezpodstawnymi posądzeniami siebie o to, że najprawdopodobniej swym „niestosownym” zachowaniem spowodowali te nazbyt żywe (często o wyraźnym zabarwieniu erotycznym) reakcje pacjenta.

Mając na uwadze fundamentalne znaczenie umiejętności wykorzystywania przeniesienia w procesie psychoanalizy, wiele nacisku kładł Freud na instruowanie terapeutów, aby silnych (intensywnych) postaw emocjonalnych wobec ich osoby nie brali dosłownie. Nie są to bowiem postawy autentyczne, w tym znaczeniu, że psychoanalityk nie jest ich głównym adresatem, występuje bowiem jako substytut innej, ważnej w życiu pacjenta osoby. W związku z tym terapeuci powinni przejawiać wobec pacjentów postawy empatyczne, a zarazem zachowywać się w sposób bardzo oszczędny w odsłanianiu własnych urazów i problemów emocjonalnych. „Lekarz – stwierdza Freud – powinien być nieprzenikniony dla pacjenta i podobnie jako lustro nie może ukazywać niczego więcej niż to, co ukazano jemu”.

Freud uważał, że bez względu na to, czy terapeutą jest lekarz medycyny, czy nie lekarz, musi on być „świeckim duszpasterzem”, „uzdrowicielem duszy”. Znajomość sztuki przeprowadzania psychoanalizy oraz nabyte – w toku analizy własnych problemów – dyspozycje charakterologiczne, pozwalające na całkowicie otwarty sposób bycia, a równocześnie w pełni kontrolowany: są najważniejszymi kwalifikacjami terapeuty. Mają one zdaniem Freuda większe znaczenie niż ukończenie studiów medycznych.

Najlepszymi pacjentami dla skutecznego przeprowadzania psychoanalizy są ludzie młodzi i ewentualnie w średnim wieku (górną granicą nie powinna przekraczać pięćdziesiątka). Psychoanaliza bywa skuteczna w wypadku pacjentów inteligentnych i wykształconych, a nade wszystko posiadających nieprzymuszoną wolę do leczenia się.

Freud propagując tworzona przez siebie i grono swych współpracowników psychoanalizę jako metodę terapii, rzadko i niechętnie używał słowa „wyleczenie”. W przypadku bowiem zaburzeń psychicznych określenie to wydawało mu się mniej odpowiednie niż „uwolnienie” używane w różnych kontekstach; np. uwolnienie od lęków, obsesji, objawów itp. Można zatem stwierdzić, że w ujęciu Freuda głównym zadaniem psychoanalizy jest niesienie człowiekowi pomocy w stawianiu się wolnym.

8. Zakończenie

Interpretacje psychoanalityczne w literaturze biblioterapeutycznej to temat obszerny, który nie jest jeszcze opracowywany, choć pojawiają się już poszczególne wypowiedzi w ramach psychologii literatury.²⁸ Zdając sobie sprawę z fragmentaryczności i szkicowości powyżej przedstawionej teorii psychoanalitycznej Freuda, spróbowaliśmy jednak odpowiedzieć na rosnące zainteresowanie biblioterapeutów możliwością wykorzystania osiągnięć psychoanalizy literackiej w swojej pracy.

²⁸ W. Czernianin, H. Czernianin, *Psychologia literatury w świetle biblioterapii*, w: »Przegląd Biblioterapeutyczny« 2012, Rocznik II, s. 5-42.

Literatura

- Bilikiewicz T., *Psychologia marzenia sennego*, Wyd. A. Krawczyński, Gdańsk 1948.
- Czernianin W., Czernianin H., *Psychologia literatury w świetle biblioterapii*, w: »Przegląd Biblioterapeutyczny« 2012, Rocznik II, s. 5-42.
- Fiała E., *Modele freudowskiej metody badania dzieła literackiego*, Wyd. Tow. Nauk. KUL, Lublin 1991.
- Freud Z., *Człowiek, religia, kultura*, tłum. J. Prokopiuk, wstęp B. Suchodolski, Wyd. KiW, Warszawa 1967.
- Freud Z., *Kultura jako źródło cierpień*, tłum. J. Prokopiuk, Wyd. KR, Warszawa 1992.
- Freud Z., *Objaśnianie marzeń sennych*, w: *Dzieła*, Tom I, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 1996.
- Freud Z., *Poza zasadą przyjemności*, przekł. J. Prokopiuk, wstęp B. Suchodolski, PWN, Warszawa 1975.
- Freud Z., *Psychopatologia życia codziennego. Marzenia senne*, tłum. L. Jekels, H. Inka, W. Szewczuk, Wyd. PWN, Warszawa 1997.
- Freud Z., J. Breuer, *Studia nad histerią*, przeł. Robert Reszke, Warszawa 2008, Wydawnictwo KR.
- Freud Z., *Totem i tabu*, tłum. J. Prokopiuk i M. Poręba; oprac. R. Reszke, , Wyd. „KR”, Warszawa 1993.
- Freud Z., *Wstęp do psychoanalizy*, przekład S. Kempnerówny i W. Zaniewickiego, PWN, Warszawa 1984,
- Obuchowski K., *Przedmowa do III wydania w przekładzie polskim*, w: Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, przekład S. Kempnerówny i W. Zaniewickiego, PWN, Warszawa 1984.
- Pospiszyl K., *Zygmunt Freud – człowiek i dzieło*, wyb. tekstów tłum. B. Kocowska, A. Czownicka, M. Albiński, L. Jekels, Wyd. Ossolineum, Wrocław 1991.
- The standard edition of complete psychological Works of Sigmund Freud*, London 1958, Hogarth.

